Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 1.. w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190.

Nr. 591. Kraków, poniedziałek 30 grudnia 1907 r. Rok XV.

Od Administracji.

W obec nadchodzącego kwartału upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty.

— „Głos Narodu" —

będzie wchodził nadal na tych samych warunkach i z tym samym programem.

„Głos Narodu"

powinien być w rękach wszystkich inteligentnych przedstawicieli warstw, pracujących **ako organ polski, katolicki i demokratyczny.**

„Głos Narodu"

opiera się tylko na swoich czytelnikach, i od nich czerpie wszystkie swoje soki żywotne.

Od ich liczby i poparcia zależy dalszy jego rozwój.

„Głos Narodu"

powinien zatem znajdować się w każdym polskim i katolickim domu.

W najbliższym kwartale drukować będziemy następujące powieści

„Przed Burzą"
Okwietki.

„Ostatnia Miłość"
Ohneta.

a w dodatku osobnym

„Widmo Zbrodni"
Collinsa.

†

Dr Julian Dunajewski.

Zmarły wczoraj w 86 roku życia, Julian Dunajewski należał już od wielu lat do historji, — chociaż bowiem jego czerstwa starość nie zamąciła zupełnie w żadnym kierunku jego władz umysłowych, — sędziwy mąż stanu dobrowolnie i stanowczo usunął się od czynnej polityki, poprzestając na roli widza, obserwatora, a niekiedy krytyka. A miał do tego prawo, bo jego działalność polityczna i narodowa była już dość bogata, aby mu zapewnić jedno z pierwszych miejsc na kartach naszych porozbiorowych dziejów.

* * *

Dunajewski należał do rzędu nielicznych polityków w wielkim stylu, — których społeczeństwo nasze wydało po utracie niezawisłości, a który był na tyle szczęśliwy, że znalazł szerokie pole dla objawienia i zastosowania swoich zdolności, — dla urzeczywistnienia swoich pomysłów. Jego silna indywidualność niechętnie poddawała się innym wpływom, — w rzeczach zasadniczych, nie uznawał kompromisu, — to też z chwilą kiedy się przekonał, że górę bierze prąd polityczny przeciwny jego zapatrywaniom, — złożył władzę i nie sięgnął po nią powtórnie.

* * *

Urodzony w 1821 roku w Nowym Sączu, po ukończeniu studjów prawnych we Lwowie, Wiedniu i Krakowie, wstąpił Dunajewski do służby skarbowej, ale bardzo prędko przerzucił się na pole teoretycznych badań i już w 1852 roku został zamianowany suplentem nauk politycznych przy uniwersytecie krakowskim. Po krótkim pobycie we Lwowie i Preszburgu, gdzie była wówczas niemiecka akademja prawnicza, — powrócił Dunajewski do Krakowa w 1861 roku już jako zwyczajny profesor. Dwukrotnie jako rektor wchodził do Sejmu, ale dopiero w 1864 roku został wybrany posłem z miast N. Sącz-Biała. Te same miasta wybrały go do parlamentu. W Sejmie jego gruntowna wiedza, jego gorąca wymowa, i jego bystry zmysł orjentacyjny, postawiły go prędko w pierwszym rzędzie ówczesnych polityków, a jego projekt reformy administracyjnej choć dotąd nie urzeczywistniony, pozostanie trwałym pomnikiem wielkiej myśli politycznej.

* * *

Wybrany do parlamentu w 1873 roku, więc już po zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich, Dunajewski należał razem z Grocholskim, Ziemiałkowskim i Smolką do przywódców Koła polskiego. Jako jeden z autorów i szermierzy programu federalistycznego, jako mąż zaufania ówczesnej większości złożonej z Polaków, konserwatywn. Niemców i Czechów, powołany został w 1880 do gabinetu Taaffego i otrzymał tekę skarbu, wówczas najważniejszą.

Finanse austrjackie znajdowały się w smutnym stanie rozprzężenia, i walczyły z chronicznym deficytem, który uniemożliwiał wszelką politykę inwenstycyjną. Dunajewski zainaugurował politykę podatkową w wielkim stylu, której główne linje przechowały się do dziś dnia, a która zapewniła budżetowi stałą równowagę. Mozolna i wyczerpująca praca nad uregulowaniem finansów państwowych, w której głównym jego pomocnikiem był teraźniejszy minister skarbu p. Korytowski, nie przeszkodziła Dunajewskiemu zajmować się czynnie bierzącą polityką. Był on duszą gabinetu, głównym mowcą rządu w Izbie i najczynniejszym łącznikiem pomiędzy gabinetem a stronnictwami większości. Jego walka z liberalnymi Niemcami, do niedawna wszechpotężnemi w państwie, była jednym z najwspanialszych turniejów parlamentarnych, jakie zna historya polityczna Europy.

Zwrot Taaffego, w 1897 roku, nieład i osłabienie większości, **przewaga przeciwnych wpływów w kołach najwyższych, zniechęciły Dunajewskiego, i spowodowały jego ustąpienie z gabinetu. Od tej chwili parlamentaryzm austryacki** zaczął pogrążać się w marazmie, z którego go dopiero ostatnia reforma wyborcza cokolwiek wydobyła.

* * *

Dunajewski był odlany z tego kruszcu, z którego powstają tacy ludzie jak np. Bismark, ale miał charakter daleko szlachetniejszy i daleko podnioślej czuł. W sposobie życia, w niepoddawaniu się żadnym wpływom, w wyciskaniu piętna swojej indywidualności na każdej robocie w której uczestniczył, — przypominał żelaznego kanclerza Pewna analogja zachodziła nawet w sposobie, w jaki obaj odeszli od władzy. Tylko Dunajewski nie chwytał się kurczowo teki, ale też nie potrzebował groźnych, a pustych frazesów, rodzaju „le roi me reverra". Przeciwnie ustąpił w pełnej łasce, i już po złożeniu teki, był kilkakrotnie wyszczególniany przez cesarza w sposób zupełnie wyjątkowy.

Czyż potrzeba dodawać, że z 11 letniego ministerstwa nie wyniósł niczego oprócz emerytury, chociaż jego kanclerstwo skarbu przypadało na epokę olbrzymich finansowych obrotów państwa i wielkich bankowych operacji, — jak założenie Lenderbanku?

* * *

Pogrzeb zmarłego ministra odbędzie się we wtorek o godzinie 11.

Na dzisiaj o 4-ej zwołane jest posiedzenie rady miejskiej, na którem prezydent dr. Leo wygłosi wspomnienie pośmiertne i zaproponuje sposób uczczenia pamięci śp. Dunajewskiego.

Od cesarza pod adresem radcy nam. dra St. Dunajewskiego, nadszedł telegram kondolencyjny zredagowany w niezwykle serdecznych wyrazach. Na pogrzebie będzie obecnym zastępca cesarza. Oczekiwanym jest także przyjazd ministrów Korytowskiego i Abrahamowicza, Namiestnika hr. Potockiego i prezesa Koła polskiego.

* * *

Sp. Dunajewski pozostawił syna Stanisława radcę nam. i starostę tarnowskiego, — i córkę Marję zakonnicę,

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 30 grudnia 1907 r.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w poniedziałek Eugleniusza bisk. wyzn.; jutro Sylwestra papieża wyzn. i Melanii,

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 min. 41 zachód przypada o godz. 3 min. 44. długość dnia godz. 8 minut 4.

— **Nabożeństwa.** We środę, jako w dzień Nowego Roku 1908, w kościele OO. Dominikanów Odpust, popołudniu po Nieszporach procesja z pięcioma ewangeliami.

— **Pogrzeb ś. p. Julijana Dunajewskiego** na cmentarz krakowski odbędzie się jutro o **godzinie 11 przed południem. Na pogrzeb przybędą z Wiednia ministrowie.**

Pogrzeb odbędzie się na koszt kraju.

Dziś rano, przy zwłokach odprawił mszę św. żałobną J. Em. kardynał Puzyna.

Zewsząd nadchodzą niezwykle liczne depesze kondolencyjne. Jako jedna z pierwszych nadeszła depesza od cesarza. Następnie przysłali je: prezydent ministrów br. Beck. min. Ebenhoch, min. Klein, min. Binerth, b. min. Pacak, namiestnik hr. Potocki, wiceprezydent Izby posłów dr. Starzyński, gubernator Banku austro-węgierskiego dr. L. Biliński, hr. Leon Piniński, hr. Thun, bar. Gautsch, marszałek kraj. hr. St. Badeni z Rzymu i t. d.

Przy trumnie złożono ordery zmarłego, a mianowicie: Żelaznej korony I kl., św. Szczepana I kl. i Leopolda I kl.

Na gmachu Akademji Umiejętności, której zmarły był wice-protektorem, powiewa flaga żałobna.

Również powiewa flaga żałobna na gmachu magistratu.

Dziś przed południem, deputacja rady miasta złożyła u trumny wspaniały wieniec od gminy m. Krakowa.

W dalszym ciągu nadeszła w południe depesza kondolencyjna od prezesa klubu czeskiego, pos. dra. Kramarza, oraz od redaktora „Narodnich Listów“ Peniżka.

— **Opłatek.** Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej obchodziło w sobotę w lokalu swym przy ul. Wolskiej uroczystość tradycyjnego Opłatka. Zebrało się około 150 osób, wśród których nie brakło pań. Obok wspólnych życzeń,przemawiali pp. Jarosław Rejowicz, p. Z. Skalski, p. Proń i p. Marc. Dutkiewicz. Resztę wieczoru wypełniły: śpiew chóru kupieckiego, który pod kierunkiem p. St. Bursy wykonał szereg kolęd i pieśni, oraz deklamacje. Wspólna zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. W ciągu uczty wysłano telegram do prezesa Stowarzyszenia radcy ces. p. A. Porębskiego z życzeniami powrotu do zdrowia.

— **W Resursie Urzędniczej** jutro we wtorek o godz. 9-tej wieczorem zabawa taneczna t. zw. „Sylwestrowa“.

Licytacja czasopism odbędzie się w sobotę 4 stycznia o godz. 8-mej wieczorem.

— **Z Towarzystwa amatorów fotografii.** W sobotę dnia 21 grudnia b. r. odbyło się otwarzenie wewnętrznej wystawy krakowskiego Towarzystwa amatorów fotografów (ul. Karmelicka l. 15.) i rozdanie nagród. Prace nadesłane odznaczyły się nie tylko wykończeniem technicznem, lecz przeważnie wysokim smakiem artystycznym. W skład sądu konkursowego weszli p.p. Ludomir Benedyktowicz artysta-malarz, Tadeusz Jabłoński właściciel zakładu fotograficznego i Zygmunt Kremer prezes Towarzystwa. Nagrody w liczbie ośmiu, 2 medale złote, 4 srebrne i 2 bronzowe otrzymali pp. Gabryel Habliński, Romuald Niedźwiedzki, ks. Józef Pułka dr. Stanisław Stępiński, E. Jakesch i dr St. Krygowski.

— **Z teatru miejskiego.** Wesoła krotochwila „Narzeczona w depozycie“, która już 5 razy wypełniła teatr, graną będzie na przedstawienie sylwestrowe, we wtorek bieżącego tygodnia. W dzień Nowego Roku dane będą dwa przedstawienia: o godz. 3 po południu „Betleem Polskie“ Rydla (ceny popularne), zaś wieczorem o godz. 7 „Mąż idealny“ Wilde'a.

— **II Zjazd delegatów** Związku nauczycielstwa ludowego, w sobotę popołudniu obradował nad projektem regulaminu krajowego sądu honorowego przedstawionym przez p. Drozkiewicza z Nowego Sącza; nad pragmatyką służbową i zmianą ustawy dyscyplinarnej na wzór ustawy dla nauczycieli na Bukowinie. Dalej przyjęto sprawozdanie krajowej komisji rewizyjnej ze stanu funduszów i kasy naczelnego zarządu, przyczem udzielono Zarządowi absolutorjum.

Dalej omawiano program kongresu szkolnego w r. 1908, na którym ma być poruszo ną sprawa powiększenia liczby lat obowiązkowej nauki w szkole ludowej, ograniczenie języka niemieckiego, zmiana podręczników w duchu narodowym i środki dla radykalnego zwalczenia analfabetyzmu w Galicji,

Następnie do naczelnego zarządu wybrani zoztali pp. Balicki Karol z Podgórza, Dreziński Jan z Krakowa, Grabowiecki z Bocheńskiego, Robak Józef z Krakowa, Szpakowski Jan z Krakowa, Koczúr Feliks i Wierzbicki z Wieliczki. Do komisji rewizyjnej weszli: Andruszkiewiczowa z Krakowa, Bieleś Jan z Podgórza, Polakiewicz Kazimierz z Wieliczki, Rudnicki Marjan z Krakowa, Woźny Tadeusz z Krakowa. Do sądu honorowego krajowego: Balicki z Podgòrza, Borucki z Wadowic, Hay z Krakowa, Nowak z Krakowa, Pałka z Bochni, Spławińska z Krakowa, Zajączkowski ze Zwierzyńca.

W końcu mianowano p. Stefana Zalewskiego członkiem honorowym Związku, oraz przekazano cały szereg wniosków do załatwienia zarządowi.

— **Zgromadzenie Spółki spożywczej** odbyło się wczoraj w niedzielę w sali Domu robotniczego przy udziale około 500 członków spółki. Zgromadzenie miało na celu omówienie sprawy założenia wielkiej piekarni, której kosztorysy i plany przedstawił zgromadzonym prezes Spółki ks. Minkiński.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przemawiali pp. Zgórniak, Kaczurba i Hałaciński w sprawie przyłączenia się Spółki do bojkotu towarów pruskich. Następnie zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję:

Zgromadzeni uchwalają wybrać komitet z 3 osòb, którzyby w łączności z szerszym komitetem obywatelskim zajął się przeprowadzeniem bojkotu towarów pruskich; wyrażają życzenie, by na sklepach kupców umieszczono napisy: pruskim ajentom wstęp wzbroniony; postanawiają żądać od kupców dowodów skąd towar pochodzi, wreszcie uchwalają wezwać żydowskich kupców do bojkotu towarów pruskich, w przeciwnym razie rozpocząć bojkot żydowskich handlow.

Do komisji dla bojkotu wybrano: dra Bogdanika, Hałacińskiego i Kaczurbę, poczem wygłosił ks. Minkiński referat o założeniu piekarni Spółki spożywczej.

Spółka (licząca już przeszło 600 członków z tego przeszło 300 z klas najuboższych) zamierza wybudować piekarnię, którąby mogła dostarczać pieczywa dla 2—3,000 ludzi. Rada nadzorcza Spółki oblicza jej kosztorys na 30 tysięcy koron. W tym celu zaciągnie Spółka pożyczkę u swych członków, na 6 procent, zwrotną po 3 latach, a zagwarantowana majątkiem kilku członków Rady Nadzorczej. Lokal piekarni, (poruszanej elektrycznością) znajdować się będzie w gmachu OO. Karmelitów (przy ul. Karmelickiej). Piekarnia projektowana jest na wielką skalę, a jej otwarcie nastąpić będzie mogło już w czerwcu r. 1908.

— **Poświęcenie banku galic. dla handlu i przemysłu** W dolnych ubikacjach Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, odbyło się wczoraj przedpoł. poświęcenie opancerzonego skarbca ze schówkami. (Safe-Deposists.)

Skarbiec znajduje się w parterowej ubikacyi, której wszytkie ściany oraz sufit i podłoga uzbrojone są grubemi płytami stalowemi, ujętemi spojonemi silnem obramowaniem stalowem. Sklepienie piwniczne pod podłogą skarbca wyłożone jest grubą warstwą żelazobetonu, a nadto ułożone są tam niezwykle silne płyty stalowe. Skarbiec daje zupełne bezpieczeństwo przed ogn[illegible]ówek posiada 510 przeznaczonych dla stron do przechowywania depozytów pod własnym kluczem. Najem. schówka kosztuje 30, 50 lub 75 koron rocznie odpowiednio do wielkości.

Budową gmachu kierował architetkt p. Bronisław Górski, któremu szczęśliwie udało się rozwiązać wiele niewyjaśnionych dotąd zagadnień natury technicznej. Budowę samego skarbca przeprowadziło akcyjne Towarzystwo „Panzer“, które prawie wyłącznie zajmuje się techniką budowy kas. Z uznaniem również podnieść należy fachową pracę p. Józefa Góreckiego, właściciela fabryki ślusarskiej. Zakład ten dał dowód, że tak pod względem artystycznym, jak również pod względem cen, śmiało rywalizować może z zagranicznemi fabrykami tego rodzaju. Wspaniałe drzwi frontowe wykonane z kutego żelaza, dalej ornamentacyjny nasad mosiężny i wreszcie świeczniki klatki schodowej, są tego najlepszym dowodem. Instalacya ogrzewania centralnego, jako też wodociągu, przeprowadziła znana firma krakowska inż. Leonarda Nitscha i Spki; zaś instalację oświetlenia elektrycznego firma Sokolnicki i Wiśniewski. Roboty murarskie i lakiernicze powierzono firmie Romański i Czernichowski, roboty stolarskie zakładom pp. Bobra i Heresińskiego, częściowo p. Ficowskiemu. Wreszcie roboty tapicerskie wykonały zakłady krakowskie p. Fr. Rajala i p. Iglickiego. Poświęcenia gmachu dokonał kanonik katedralny, ks. Jan Krupiński wobec dyrekcyi Banku i urzędników, dalej reprezentantów miasta; prezydenta dra Leo, prezydyum Izby handlowej tudzież przedstawicieli innych instytucyi finansowych i prasy miejscowej.

Na piękną przemowę ks. Krupińskiego odpowiedział prezes Rady Nadzorczej p. Götz Okocimski, poczem prezydent miasta złożył instytucyi życzenia pomyślnego rozwoju.

Zamiast przyjęcia, Zarząd Banku złożył odpowiednią sumę na rzecz ubogich m. Krakowa.

Otwarcie skarbca znaczy nowy krok na drodze działalności Banku, który pod wytrawnym kierunkiem p. Mieczysława Sędzimira, spełni niezawodnie swoje ekonomiczne zadanie.

— **Z „Sokoła“.** Wieczornica z okazji 10-lecia orkiestry „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się jutro t. j. we wtorek 31 b. m. Energiczne starania odnośnego oddziału dają wszelką gwarancję dobrej zabawy. Wstęp dla członków „Sokoła“ i gości przez nich poprzednio u zarządu orkiestry, najpóźniej w poniedziałek w godz. 6—9 wieczór (gmach Sokoła II p.) zgłoszonych. Bilet pojedyńczy 1 kor. 20 h., familijny dla 4 osób 4 korony. Zarząd zaprasza również wszystkich, ktòrzy w ciągu owych 10 lat należeli do orkiestry, do wzięcia udziału w wieczornicy.

— **Towarzystwo Weteranów Wojskowych** w Krakowie, urządza opłatek dn. 5 stycznia 1908 o godz. 6-tej wieczór we własnym lokalu ul. Grodzka 32, na który zaprasza tak członków honorowych jak i rzeczywistych jak najliczniej.

— **Wstrzymanie ruchu kolejowego.** Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów.

— **Schwytanie mordercy.** Wczoraj wieczorem nadeszła tu wiadomość, że niebezpieczny rozbójnik i morderca kilku osób Kurek, został wczoraj schwytany przez żandarmerję w okolicy Bielska.

— **Wielka księga adresowa** na rok 1908 zawierająca adresy mieszkańców miast: Krakowa, Lwowa i Podgórza, opracowana i wydana przez p. Stefana Mikulskiego. ukazała się w obiegu księgarskim. Wydawnictwo to, najobszerniejsze tego rodzaju w naszym kraju, przedstawia się nader okazale. Obok adresów, zawiera księga mnóstwo ogłoszeń firm przeważnie polskich, z wykluczeniem pruskich, nadto plan miasta Krakowa wraz z Podgórzem, przewodnik po Krakowie i Lwowie, wreszcie dokładny szematyzm obu stolic i adresy właścicieli dóbr w Galicji. Księga adresowa p. Mikulskiego, wychodząca w Krakowie od lat czterech, zyskała zupełne uznanie zarówno ze względu na dokładność i szczegółowość, jak niemniej dla swej niskiej ceny. Rocznik czwarty na r. 1908 kosztuje 5 koron.

— **Kradzieże.** W ciągu dnia wczorajszego, doniesiono policji o popełnionych licznych kradzieżach w mieszkaniach prywatnych. Salamon Geletz zamieszkały przy ul. Blich podał, że nieznany mu chłopiec skradł z otwartego mieszkania z szafki nocnej pugilares z kwotą 60 koron oraz zegarek złoty wysadzany brylancikami.

Na szkodę p. Marji Krzyżanowskiej zamieszkałej przy ul. Krupniczej skradziono z zamkniętej spiżarki zapas około 8 słoików konserwów owocowych.

P. Marja Terlecka, mieszkająca przy ul. Zwierzynieckiej pod l. 32 doniosła, że sublokator jej Józef Wąż ukradł z zamkniętego kuferka złoty zegarek damski, dwa srebrne zegarki męskie i cztery złote pierścionki, — wartości łącznej przeszło 170 k. Następnie Wąż umknął.

P. Julianowi Rapalskiemu, inżynierowi, zamieszkałemu w Dębnikach skradziono dzisiejszej nocy z otwartego mieszkania lecz zamkniętego domu, trzy garnitury męskie, palto

czarne zimowe i pugilares z kwotą 79 kor. Ogólna szkoda wynosi przeszło 200 k.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

— **O „Morskie Oko“.** Przed trybunałem w Nowym Sączu odbędzie się dzisiaj na skutek skargi ks. Hohenlohego przeciw hr. Zamoyskiemu, rozprawa o parcelę lasową, zwaną las Żabie, na dawniej spornem granicznem terytorjum około Morskiego Oka, co do której sąd polubowny nie wydał orzeczenia, nie wdając się w rostrzygnięcie sporów prywatno-prawnych. Odpowiedź na skargę wypracowali tutejsi adwokaci dr. Skąpski i dr. Bednarski. Wykazuje ona na podstawie materjałów historycznych, sięgających r. 1204, oraz materjałów najnowszych, że roszczenia ks. Hohenlohego są nieuzasadnione, że Horwath Poloczay wdarł się gwałtem w posiadanie polskiego kraju, o co upominał się król Zygmunt u cesarza Rudolfa II. a już w r. 1616 Mikołaj Komorowski starostwo do dawnych granic przyprowadził.

— **Zjazdy ruskich moskalofilów** odbyły się podczas świąt we Lwowie. Po siedmiu latach bezczynności, dała znak życia „galicyjsko-ruska macierz“. Z liczby 90 członków „Matycy“ przybyło do Lwowa 70. „Haliczanin“ wyraża wielkie zadowolenie z przebiegu zjazdu; opis jego odkłada na później.

W sali „Domu narodnego“ odbyło się zgromadzenie członków politycznego towarzystwa „ruskaja rada“. Obecnych było powyżej 350 członków, t. j. większa część ogółu członków. Przybyli też wszyscy członkowie parlamentarnego klubu ruskiego. Obrady zagaił prezes towarzystwa, dr. J. Dobrzański, przedstawiając ważniejsze momenty życia politycznego Rusinów galicyjskich w ciągu ubiegłego roku. Przewodniczącym zebrania obrany został dr. J. Drahomirecki ze Złoczowa. Sekretarz towarzystwa, dr. L. Pawenski przedstawił obraz działania „ruskiej rady“ w ciągu ubiegłych 2 lat. W tym czasie wydział towarzystwa odbył 65 posiedzeń. Red. J. Procyk domagał się, aby partja opierała głównie swą siłę na ludzie wiejskim, gdyż on stanowi 95 prc. ludności ruskiej w naszym kraju. Dr. Dudykiewicz powiedział, że „narodnyj zjazd“ jest niejako parlamentem stronnictwa, „nar. sawiet“ — komisją tego parlamentu, zarząd „russ. rady“ władzą wykonawczą. Głównym obowiązkiem rady („sawieta“) jest pełnienie postanowień narodowego parlamentu i jego komisji. Członkowie zarządu „russ. rady“ powinni działać i przebywać w miejscu, tj. we Lwowie. Włościanie mają obszerne pole do działania w filiach towarzystwa, na prowincji.

W końcu dokonano wyborów do zarządu „ruskiej rady“ i do t. zw. „rady narodowej“.

— **Mianowania.** Wiener Ztg ogłasza: Minister handlu zamianował członkami stałej komisji dla wartości handlowych w handl. ruchu zagr.: Leopolda Baczewskiego, dr. Artura Benisa, Karola Czecza, Michała Garapicha, dra. Henryka Kolischera, Maurycego Langrocka, Tadeusza Epsteina, Bernarda Libana, Stefana Moysę, dra. Stanisława Rittla, i Emanuela Zillicha.

„Wiener Ztg ogłasza“ Minister skarbu zamianował zarządców podatkowych: Konstantego Rojeckiego, Juliana Połoszynowicza, Antoniego Dominikowskiego, Wojciecha Patrynę, Józefa Chmurę, Piotra Juszczyka, Wiktora Wohlfelda, Maryana Łuczkiewicza, Teofila Ostrowerchę, Józefa Reanborga, Edwarda Jaciszewskiego, Jana Wawrowskiego, Józefa Puszyka, Stanisława Wiążewskiego, Romana Sawińskiego, Franciszka Filara, Jana Pieczkiewicza, Edwina Dobrowolskiego, Karola Grossa, Włodzimierza Jasińskiego, Alfreda Krywulta, Antoniego Konopackiego, Józefa Munka, Erazma Zajączkowskiego, Stanisława Turowicza, Józefa Hermana, Seweryna Nawrockiego, Władysława Mosakowskiego, starszymi zarządcami podatkowymi.

Dalej zamianował minister handlu starszych komisarzy budownictwa: Szymona Schornsteina i Artura Słapę we Lwowie, radcami budownictwa przy technicznej służbie poczt i telegrafów, a komisarzy pocztowych: Dra Kazimierza Lenartowicza i Jana Moszczyńskiego we Lwowie, sekretarzami pocztowymi.

— **„Poseł“ Schmidt i p. Stołypin.** W tych dniach odbył się u prezesa rosyjskich ministrów Stołypina raut, na który otrzymała zaproszenie znaczna część członków Dumy. Między innymi, jak donoszą pisma petersburskie otrzymał również zaproszenie osławiony poseł miński Schmidt, który jak wiadomo, swój „istinno ruski“ patryjotyzm łączył ze szpiegostwem na rzecz Prus, za co został w swoim czasie wyrokiem sądowym pozbawiony praw i zesłany na Syberję. P. Schmidta spotkał jednak przykry zawód, w dzień bowiem rautu otrzymał zawiadomienie, iż zaproszenie przesłano mu tylko przez pomyłkę.

Nawet szczucie na Polaków nie pomogło temu, kresowemu zbawcy Rosji...

— **Krwawe zajście przed kościołem.** Onegdaj na cmentarzu kościelnym w Czeladzi pod Sosnowcem, jak donoszą pisma warszawskie, rozegrał się krwawy dramat. Niejaki Pawlik, pozostający podobno na usługach policji, przyszedł w towarzystwie 4 żołnierzy do kościoła, aby się wyspowiadać. Ponieważ P. obawiał się zamachu na swe życie, zarządzono wszelkie środki ostrożności. Dwóch żołnierzy stanęło przy konfesyonale, dwóch zaś na zewnątrz kościoła. Po ukończeniu spowiedzi i Komunii ś-tej, gdy Pawlik wyszedł z kościoła i znalazł się na cmentarzu, z tłumu pobożnych wysunęło się kilku nieznajomych z braunigami w ręku. Rozległy się strzały. Pawlik raniony niebezpiecznie dwoma kulami, padł na ziemię. Obok niego legł również ranny jeden z żołnierzy, który otrzymał trzy kule. Prócz tych odniosła ranę w piersi kobieta nazwiskiem Maszniewska. Napastnicy zbiegli. Rannych przeniesiono do szpitala czeladzkiego.

Z teatru.

„Na odwrót“ Rovetty, „Instynkt“ Kistemaeckersa.

Zgrabna jednoaktówka Rovetty, ma jedną wadę: jest ona monologiem pięknej Fulwii, która z iście kobiecą logiką i konsekwencyą, dumaczy, dlaczego nie kochając męża i zdradzając go bardzo świadomie i bardzo gruntownie, jest jednak o niego zazdrosną... W tem jej rozumowaniu jest dużo prawdziwej psychologii płochości niewieściej, ale także spora doza sofisterji i sztuczności. Rolę Fulwii odegrała z temperamentem i werwą pani Ordon-Sosnowska.

Autor „Instynktu“ pracuje bardzo skromnemi środkami technicznemi. Może nawet rozmyślnie lekceważy stronę konstrukcyjną sztuki aby tem silniej podkreślić jej stronę filozoficzną. Ale i ta filozofja jest bardzo miernej wartości.

Cały konflikt jego dramatu polega na zgoła nieprawdopodobnem istnieniu jakiejś ajencyi badającej na własną rękę tajemnice rodzinne i sprzedającej podsłuchane czy nabyte od sług sekrety, osobom interesowanym. W ten sposób dowiaduje się słynny chirurg dr. Bernoux, że jego ukochana żona stoi na tej pochyłości, gdzie już tylko brakuje jednego gestu do zupełnej zdrady. Aby zapobiedz katastrofie, doktor postanawia natychmiast wyjechać. Ale jego rywal, wątły i chorowity młodzieniec, chce koniecznie pożegnać panią Bernoux, przychodzi do jej pokoju, dostaje tam krwotoku i padając na ziemię doznaje strzaskania kości ciemieniowej. Tu dopiero powstaje konflikt dość sztucznie prowadzony. Bernoux znajduje się w kolizji pomiędzy poczuciem skrzywdzonego męża i obowiązkiem lekarza. Zwycięża instynkt chirurgiczny... Po strasznym wybuchu i okropnych pogróżkach, Bernoux na widok zemdlałego młodzieńca wraca do równowagi i rozpoczyna operacyę...

Wszystko to jest sklejone niedołężnie i uzasadnione bardzo pobieżnie. Typy nie wyzyskane, a psychologja nie zbyt subtelna. Jednakże w rysunku bohaterki dramatu i jej męża, znać odbicie obserwacyi bezpośredniej i szczerej.

W każdym jednak razie warto „Instynkt“ zobaczyć choćby tylko dla mistrzowskiej gry p. Solskiego i pani Wysockiej. Oboje ci artyści odnieśli tryumf niezwykły a zupełnie zasłużony. Pan Solski, pomimo niepomyślnych dla tej roli warunków zewnętrznych, miał tyle siły i uczucia, że poruszył do głębi widzów. Pani Wysocka z subtelną miarą odtworzyła postać kobiety delikatnej, wrażliwej i chwiejnej.

Inne role bardzo niewdzięczne odegrali zupełnie dobrze p. Arkawinówna i p. Andruszewski, p. Jutkiewiczów. P. Bończa nakreślił z przedziwną charakterystyką epizodyczną figurę podejrzanego ajenta.

Telegramy.

PROGRAM BANA RAKODCZAYA.

ZAGRZEB. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem dra Tomasicsa zgromadzenie partyi narodowej, na którem ban Rakodczay przedstawił swój program. Oświadczył on, że stoi na zasadach ugody z roku 1867. Co do spornych kwestji językowych, o ile ich nie będzie można załatwić w drodze ugodowej, mają być przekazane deputacji regnikolarnej. W ten sposób przedstawia sobie także rozwiązanie kwestji, czy urzędnicy węgierskich kolei państwowych mają być uważani za organy rządowe. Jak długo kwestja ta nie zostanie uregulowaną, urzędnicy kolei państwowych w Chorwacji i Slawonii w stosunku do publiczności i władz mają się posługiwać językiem chorwackim. Na stacjach mają być napisy tylko chorwackie, to samo mają być wydane druki i ogłoszenia w tym języku. Następnie zapowiada ban utworzenie osobnej sekcji horwackiej z Chorwatem na czele w ministerstwie rolnictwa, szereg innych reform administracyjnych i ekonomicznych, oraz odpowiednie zastępstwo Chorwatów we wszystkich wspólnych władzach węgierskich. Zgromadzenie przyjęło w zasadzie program bana i postanowiło go jeszcze rozszerzyć.

ZAGRZEB. Ban Rakodczaj w końcu swej mowy programowej zapowiedział przedłożenie ustawy wyborczej z powszechnem, równem, tajnem prawem głosowania.

NOWY WŁOSKI MIN. WOJNY.

RZYM. (Aj. Stefani) Król Wiktor Emanuel przyjął dymisyę ministra wojny jenerała Vigano i zamianował jego następcą senatora inżyniera Severina Casano.

STREJK MARYNARZY W ARGENTYNIE

BUENOS AIRES. Kilka tysięcy marynarzy i palaczy towarzystwa żeglugi nadbrzeżnej rozpoczęło strejk. Przybył tu niemiecki krążownik Bremen.

FRANCUZI W MAROKKO.

ORAN. Ks. Jaime Bourbon prosił o pozwolenie przybycia do Lalla Marnia, aby mógł śledzić jako reprezentant rządu rosyjskiego operacye wojskowe przeciw szczepom Beni Snassen. Władze odmówiły tej prośbie.

LALLA MARNIA. Z powodu deszczów, szczep Beni Snassen opóźnia nadsyłanie odszkodowania. Nie donoszą o żadnych ruchach wojsk.

CASSABLANCA. Potwierdzają się wiadomości, że bezpośrednio ma nastąpić marsz do Kasbach.

PORTA I MOCARSTWA.

KONSTANTYNOPOL. U seniora dyplomatów Marschala odbyło się wczoraj zebranie członków ciała dyplomatycznego, na którem ułożono i podpisano notę kollektywną, która obstaje przy dawniejszem żądaniu w sprawie przedłużenia mandatu organów dla reform. Wręczenie tej noty Porcie, miało jeszcze tego samego dnia nastąpić.

ODROCZENIE DUMY.

PETERSBURG. Duma przyjęła wczoraj przedłożony przez rząd projekt ustawy, przeznaczającej kredyt 15 miljonów rubli na wsparcie dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi.

PETERSBURG. Duma po przyjęciu pięciu ustaw w pierwszem czytaniu odroczyła obrady do 29 stycznia.

POLACY I PAŹDZIERNIKOWCY.

PETERSBURG. Jak donosi Gaz. Targ.“ Polacy zawarli z październikowcami kompromis na podstawie którego ci przyrzekli głosować za utrzymaniem polskiego języka w szkołach ludowych.

KRWAWY SĄD.

WŁADYWOSTOK. Komendant twierdzy zatwierdził wyrok w procesie przeciw 73 uczestnikom w buncie na kanonierce „Mandżur“, mocą którego 5 oskarżonych zostało skazanych na śmierć, 16 na dożywotnie roboty przymusowe, 26 zostało wcielonych do rot aresztanckich, 6 do batalionów dyscyplinarnych, zaś reszta uwolnioną.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupré. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.